Rocznik II. Kraków, dnia 29 września 1887 r. Nr. 9.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. REDAKCYA i ADMINISTRACYA w KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpowszechnienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:
w miejscu:
nie z przesyłką do domu . . . . 2 złr.
Z przesyłką i na prowincyi:
Rocznie . . . . 2 złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie 2 Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Mamy tedy wystawę. Energii Dyrekcyi udało się przełamać piętrzące się przeszkody, udało się pokonać ogólną niemal niechęć, na jaką myśl urządzenia wystawy krajowej w Krakowie natrafiła. Trudno zaiste o porę mniej dla celu wystawy odpowiednią i dogodną, aniżeli pora obecna. Przemysł, to dziecię boleści, pomimo ciągłych i bezustannych wysileń, pomimo niezmordowanych pieszczót, jakimi obdarzają politycy na mównicach i prasa nasza, ten przemysł ciągle jeszcze leży u nas odłogiem, dając ciągle jeszcze sposobny temat do popisów w mowach kandydackich, ankietach komisyach i rezolucyach.

Jeszcze gorzej z rolnictwem. Kraj nasz po większej części rolniczy cierpi wiele od przesilenia, które w dziedzinie rolnictwa obecnie wszędzie mniej lub więcej uczuwać się daje. Dla rolnictwa naszego chwila obecna tem gorsza, że społeczeństwo ziemiańskie podobnej kryzy długo wytrzymać nie zdoła, a nie ma przemysłu, któryby rolnikowi w kłopocie dopomógł.

W takiej chwili otwartą została wystawa krajowa w Krakowie.

Nie tu miejsce rozpisywać się o znaczeniu takich wystaw powszechnych i krajowych, jakie po głównych miastach, centrach kipiącego przemysłu, urządzane bywają. Zwracamy tylko uwagę, że opinia publiczna i zgodny głos fachowców przestały już od pewnego czasu przypisywać im te zalety i błogie skutki, jakie w ostatnich dwóch dziesiątkach naszego stulecia w obec szybko się rozkwitającego przemysłu wygłaszano. Natomiast czuć się daje coraz bardziej tendencya do urządzania wystaw specyalnych, których zadaniem jest przedstawić postęp w poszczególnej a żywotniej gałęzi przemysłu i handlu, przedstawić owoce pracy ludzi pracujących z natężonem współzawodnictwem na tem samem polu, nietylko, a raczej nie tyle dla popisu, ile raczej poddać kontroli te wyniki dla zachęty i nauki tym, którzy zostali w tyle nie mogąc podołać szybkiemu krokowi ciągle naprzód kroczącej cywilizacyi.

Mimo to nie możemy całkiem odmówić racyi bytu wystawie Krakowskiej. Od czasu wystawy we Lwowie upłynęło lat 10, a to okres czasu wprawdzie zbyt szczupły do rozwinięcia zmiany bijącej w oczy, ale wystarczający do okazania postępu w tych gałęziach działalności ludzkiej, która jest żywotnim warunkiem egzystencyi społeczeństwa. Z tego punktu widzenia należało się spodziewać większego zainteresowania się kraju wystawą, a zwłaszcza w kołach przemysłowych i handlowych. — Te nadzieje jednak zawiodły. Gospodarstwo wiejskie, ziemiopłody w ścisłem znaczeniu — przecież nie mamy tu na myśli wystawy rybołostwa i łowiectwa, bardzo wprawdzie gustownie urządzonej, ale nie wchodzącej w rachubę przy ocenieniu naszych stosunków rolniczych — nie wielu stosunkowo znalazły wystawców, a w wystawie części przemysłowej w znacznej części uderza nas coś obcego, skłonni jesteśmy niejeden z wystawionych przedmiotów poddać pod ścisłe badanie co do miejsca pochodzenia, jednem słowem coś nas zalatuje importem. — Wiemy dobrze, że podobne uwagi nie bardzo dla nas pochlebne, a i nie popularne, ale należy raz otworzyć oczy i dać głos prawdzie, o czem się każdy niestety zbyt dokładnie naocznie przekonać może, bo trudno nam się wdawać w szczegółową ocenę dotyczących przedmiotów.

Nie pragniemy tem bynajmniej ujmę uczynić wystawie i obniżyć wartość jej i znaczenie ogólne, ale zaznaczamy tylko fakt, że wystawa rolniczo przemysłowa, jaką jest obecnie krakowska, silniej i wielostronniej powinna reprezentować płody i działanie całego kraju z najodleglejszych i najdrobniejszych niemal jej dzielnic zakątków, we wszystkich gałęziach i pod każdym względem.

XV. międzynarodowy targ zboża i nasion w Wiedniu.

W zabudowaniach po wszechświatowej wystawie wiedeńskiej odbyło się w dniu 29 z. m. przed południem uroczyste otwarcie XV. międzynarodowego targu zboża i nasion.

Prezes międzynarodowej komisyi targowej, Wilhelm Naschauer powitał mową liczne grono osób, biorących udział w targu, a następnie przedstawił zastępców władz, mianowicie radcę dworu Bazanta, z ministeryum handlu; radcę sekcyjnego barona Hohenbrucka, z ministeryum rolnictwa; radcę dworu Pflügla, z namiestnictwa Dolnej Austryi, oraz zastępców intendantury wojskowej Eckmanna, Billeka i wiceburmistrza wiedeńskiego dra. Prixa. Radca dworu Bazant powitał gości i uczestników XV. międzynarodowego targu, imieniem rządu, wyraziwszy przytem zapewnienie, „iż rząd w razie pogotów jest użyczyć materyalnego poparcia instytucyi międzynarodowych targów, której rozwojem interesuje się i pożytek oraz znaczenie jej uznaje“. Następnie wiceburmistrz dr. Prix witał zgromadzonych imieniem m. Wiednia i zaznaczył doniosłe ekonomiczne znaczenie podobnych targów dla ogółu, z powodu, iż składane na targu ze wszystkich stron raporta o urodzajach, służą do ustanowienia powszechnych cen na zboże. Prezes Naschauer, zabrawszy głos z kolei, powiedział: „Pomimo, iż wiedeńskie targi zbożowe w ostatnich latach utraciły wiele z aktualnego znaczenia dla handlu, z przyczyny polityki handlowej prawie wszystkich państw europejskich, to przecież zachowały w tem wartość, że praktycy na polu handlowem nie mogli zachwiać się w przekonaniu, iż państwa produkujące i konsumujące zależą wzajemnie od siebie i jedne na drugie oglądać się muszą. Jeżeli niestety czasy obecne nie bardzo sprzyjają tego rodzaju zjednoczeniom, należy nam życzyć, aby uczucie łączności tych, których

powołaniem jest spieniężanie produktów rolniczych, pozostało niezmienione nadal i aby międzynarodowe stosunki doczekały się lepszej przyszłości. Oby przebieg XV. międzynarodowego targu okazał się pomyślnym, ogłaszam go otwartym". Po przemówieniu prezesa, wiceprezes targu van den Wyngaert odczytał następujące poszczególne raporta o urodzajach w roku 1877.

Austro-Węgry, (raport M. Leinkaufa). Pszenica. Ogólna przestrzeń gruntów w krajach korony węgierskiej, pod uprawę pszenicy oddanych wynosiła 2,888,226 hektarów. Podług oceny specyalistów z giełdy produktowej wiedeńskiej, przyjmując wagę ziarna doskonałą, przewyżka wyniesie ponad przeciętny zbiór $9^1/_2$ milionów hektolitrów. Kolor jest więcej mieszany niż jednostajnie czerwony, pomimo to ziarno szkliste i mączne. W Przedlitawii przestrzeń wynosiła 181,775 hektarów i przewyżka wynosić będzie ogółem około $2^1/_4$ miliony hektolitrów: waga 2—3 kilogramów przewyższa normalną, kolor nie pozostawia nic do życzenia.

Niemcy. Królestwo Pruskie. Urodzaj zaliczyć trzeba do lepszych z lat ostatnich. — Żyto wprawdzie, co się tyczy ziarna, stosunkowo daje słaby rezultat, obfitość jednak słomy to wynagradza. Podług urzędowej oceny zbiór liczyć można na 90—100 procent. Na zbiór pszenicy nigdzie się nie uskarżają i oceniają go na 102 procent. Co się tyczy koloru i wagi, mało jest do zarzucenia. Jęczmień przeszedł oczekiwania, jakie z końcem czerwca rokowano co do jego urodzaju, który częściowo wypada na 92 prc. Owies najgorzej obrodził ze wszystkich zbóż i daje 85 prc. Rośliny strączkowe dadzą mierny rezultat. Rzepaki musiano odorywać i zbiór w rezultacie jest wcale nieznaczny. Co do kartofli, to ze Śląska ks. Poznańskiego i Marchii Brandeb. liczne skargi ponadchodziły na szkodę z suszy, rezultat ostateczny nie da się jeszcze oznaczyć, ale zbytnich nadziei urodzaju mieć nie można.

Prowincye nadreńskie. Pszenica i żyto zadowalają w każdym kierunku, zbiór natomiast owsa wykaże znaczny niedobór.

Saksonia. Zbiór z zasiewów zimowych jest dobry, z wiosennych średni, zbiór rzepaku słaby. Przeciętnie pszenica i żyto wydają 100 prc., jęczmień i owies 90 prc., rzepak 75 prc. średniego żniwa.

Hannower. Zbiór pszenicy i żyta jest mniej pomyślnym niż roku zeszłego, dosięga jednak zupełnie cyfry przeciętnej. — Zbiór owsa jest średni, gatunek ziarna jest jednak wyborny.

Bawarya Szwabia i Frankonia. Jakość pszenicy i żyta jest przeważnie piękną, również kolor jęczmienia zdrowy a ziarno należycie rozwinięte.

Wirtembergia. Zbiór zasiewów zimowych wydał rezultat przeciętnego żniwa, natomiast zbiór z zasiewów wiosennych tylko 80 procent. Jakość ziarna jest znakomitą.

Badenja. Pszenica nie pozostawia pod względem jakości i ilości nic do życzenia: żyto zadowala co do jakości, co do ilości zaś nie dorównywa pszenicy. Zbiór jęczmienia wypadł rozmaicie, owies ucierpiał wiele skutkiem upałów i wydał słabe żniwo.

Norwegia i Szwecya. Ogólny rezultat będzie, jak się zdaje, dość zadowalający, 85 prc. Zbiór pszenicy zapowiada się w ogóle dobrze; owies, jęczmień i owoce strączkowe ucierpiały wiele skutkiem dłuższej posuchy.

Podole rosyjskie. (Raport p. Maksa Bubera). Według ogólnego oszacowania pszenica wyda 95 do 100 prc. średniego żniwa; zbiór żyta będzie lepszym niż roku zeszłego i dosięgnie prawdopodobnie 90 do 95 prc., jęczmień jest w ogóle piękny i nadający się na użytek browarów i gorzelni; owies upoważnia do nadziei; rzepak wydał dobre średnie żniwo i zadowala pod względem jakości; kartofle i buraki ucierpiały wiele skutkiem upałów i braku deszczu, a wynik ilościowy tych artykułów zawisły jest od dalszych stosunków temperatury.

Polska-Kongresowa. (Raport p. B. Wernera). Pszenica pod względem ilości wyda bezwątpienia pełny zbiór średni, co do jakości jednak bardzo przedstawia się rozmaicie. Jęczmień ucierpiał wiele na kolorze z przyczyny deszczów, ziarno jednak ma ciężkie i omłot dobry. Owies po większej części jeszcze nie sprzątnięty; jeżeli pogoda sprzętowi posłuży, zapewnionym być może pełny zbiór średni. Kartofle dobre rokują nadzieje; spodziewać się można pszenicy 100, żyta 105—100, rzepaku i rzepnicy 100, jęczmienia 100, owsa 105 prc.

Rosya środkowa. Urodzaj bardzo dobry pod względem gatunku i ilości. W guberniach Kijowskiej, Połtawskiej i Charkowskiej sprzęt żyta i pszenicy już ukończony i wielka liczba nowego zboża gotową jest dla handlu; natomiast w innych miejscowościach opóźnienie nastąpi 8—14 dni.

Bessarabia. Z powodu suszy w jesieni zasiewy bardzo słabo powschodziły, wprawdzie następnie mrozów wielkich nie było, ale z braku śniegu i częstych zmian powietrza stan zasiewów pogorszył się jeszcze przez zimę tak, że rzepaki prawie wszędzie przepadły. Na wiosnę zbytnia susza nie sprzyjała wegetacyi ozimin i szkodziła zasiewom zbóż jarych, to samo powtórzyło się latem; skutkiem tego urodzaj żyta przyjąć trzeba jako 75 prc. owsa 70, pszenicy (gatunek bardzo dobry) jako 100, jęczmienia również 100 prc. Kolor po większej części biały, ale ziarno chude.

Gub. Chersońska i Jekaterynosławska. Urodzaj pszenicy jarej przeciętnie wypadnie jako 100 prc., żyta i jęczmienia wszakże zaledwie 85—95 prc.

Litwa i prowincye Nadbałtyckie: Pszenica powinna wydać dobry średni urodzaj 90—100 prc. — Żyto 90—100 prc. — Jęczmień 80 prc. — Owies 90 prc. — Kartofle z powodu suszy ledwie 60 prc.

Rosya północna: Urodzaj żyta dosyć wypadł pomyślnie, podobnież spodziewają się zadawalniających rezultatów z pszenicy i zbóż jarych. Pszenicę i żyto oznaczyć można na 95 prc.; jęczmienia i owsa na 90 prc.

Rumunia. Pszenica i żyto w ogóle pięknie wyrosły, rezultaty nie odpowiadają jednak wszędzie nadziejom i urodzaj na równi z trzema ostatniemi laty pozostawić trzeba, a może nawet nieco wyżej; kukurudza wszakże w większej części zawiodła, a w niektórych okręgach szczególniej mołdawskich, zupełnie przepadła. — Pszenica i jęczmień w ogóle nie źle rokują, natomiast owies nie da wcale dobrych rezultatów. — Żyto oznaczyć można na 105 prc. — pszenicę i jęczmień na 90 do 100 prc. — owies około 87 prc.

Serbia: Pszenica w ogóle co do ilości, bardzo dobrze obrodziła, pod względem tylko wagi nie odpowiada oczekiwaniom. — Żyto daje omłot średni i gatunek jest nader rozmaity. Kukurudza obiecywała świetne rezultaty upały jednak i brak deszczów zmniejszą widoki dobrego urodzaju. — Pszenicę przyjąć trzeba jako 140 prc. — żyto 100 — jęczmień 100 — owies 90 prc.

Szwajcarya. Sprzęty pszenicy i żyta odbyły się w obec sprzyjającej pogody i powszechnie wychwalają urodzaje, szczególniej gatunek pszenicy wypadł dobrze. — Owies nie odpowiada oczekiwaniom ani ilością, ani jakością. — Pszenicę oznaczyć można na 110 prc. — żyto 100 prc. owies do 85 prc. — kartofle zapowiadają pomyślne rezultaty.

Zbiór kukurudzy w roku poprzedzającem wynosił 1,665 milionów buszli. Urodzaj roku obecnego zapowiada się na 1660 milionów buszli; jeżeli przedwczesny przymrozek nie zaskoczy, gatunek będzie piękny.

Anglia i Irlandya. Urodzaj pszenicy powinien w roku bieżącym dać w ogóle $9^1/_2$ do 10 milionów quarterów; w ostatnich dwóch latach zbiór dał 7,350,000 i 9,954,000; ilość potrzebna importu wyniesie w roku bieżącym około $16^1/_2$—17 milionów quaterów. Jęczmień pod względem gatunku okazuje się bardzo rozmaitym, urodzaj o 10% mniejszy niż średni. Owies 15%, bób i groch 40 do 50% niżej dadzą od przeciętnych zbiorów. Kartofle są zdrowe, ale urodzaj w każdym razie będzie mniejszy. Rozmaite gatunki buraków dadzą niedobór, który można oceniać na 8—10 milionów tonn. Co się tyczy zasobów angielskiej pszenicy, uważać je można za wyczerpane, importowanej z zagranicy zapasy są bardzo nieznaczne.

Indye angielskie. Obszar zajmowany pod uprawę pszenicy oznacza się normalnie na 56,000,000 akrów i przeciętny zbiór normalny, jako 7,135,000 tonn wynoszący. W roku 1886/87 zajęto pod uprawę pszenicy około 26,735,484 akrów, z czego zbiór oznaczyć można na 6,390,595 tonn. Od 1 stycznia do 20 czerwca roku 1887 wywieziono z Indyj do Europy: pszenicy 9,579,516 centweightów (ctw. = 50·8 kilogr. = 4 quarterom); siemienia lnianego: 3,220,203 ctw.; rzepaku: 686, 392 ctw.

Egipt. pszenica obrodziła zarówno na południu jak i na północy obficie i gatunek jej przedstawia się dobrze. Eksport do dnia dzisiejszego wynosi już 80,383 ardebów (1 ardeb aleksandryjski = 271 litrom, ardeb w Kairo = 179 litrom). Zeszłego roku o tej samej porze wynosił tylko 30,436 ard. a cały ogólny eksport w roku 1886: 92,710 ard.; 1885; 72,436 ard.; urodzaj wynosił: pszenicy 95, bobu 90, kukurudzy 85, jęczmienia 80, soczewicy 80 procentów.

Francya. Jeżeli admosfera do końca sprzyjać będzie zbiorom, tegoroczny zbiór oceniać można na 117 milionów hektolitrów, czyli oznacza to 105% dobrego średniego zbioru. Przypuszczać można momimo to, że Francya dosyć znacznej ilości importu potrzebować będzie, gdyż zapasy u rolników bardzo są ograniczone. Zbiór żyta oceniać można jako niedostatecznie średni. Owies i jęczmień ucierciały bardzo z powodu niebywałej suszy i spodziewać się można bardzo znacznego niedoboru w roku bieżącym.

Dania. Pszenica wyda jak się zdaje pełne żniwo, żyto natomiast tylko 85 prc. przeciętnego żniwa, owies i jęczmień zapowiadają mierny rezultat 80 prc., a to skutkiem upałów i posuchy.

Holandya. Pszenicę uprawiono nieco obficiej niż zazwyczaj i pod każdym względem rezultaty są pomyślne. Żyto bujnie wyrosło i wydajność zapowiada się świetnie. Jęczmień dał średnio-dobry zbiór. Owies ucierpiał wiele od suszy, gatunek jednak okazuje się zadawalniającym. Kartofle nie dosięgną urodzaju średniego. Przyjąć można: pszenicę 100—105, żyto 110, jęczmień 100, owies 85—90 prc.

Włochy: We wschodniej części kraju urodzaj pszenicy wypadł zadawalniająco i na 110 prc. może być oznaczony, gatunek wszakże z przyczyny ustawicznych deszczów w czerwcu i początkach lipca ucierpiał wiele. — Kukurudza obiecuje bardzo obfite zbiory, większe niż roku zeszłego. — Owies da rezultat dobry, również i proso, a także i urodzaj ryżu zapowiada się należyty.

W środkowej części rezultaty co do pszenicy będą mniejsze od zeszłorocznych, zaledwie na 75 prc. wypadły. — żyto także nie urodziło i nie przewyższy 60 prc. przeciętnych zbiorów, podobnież i owies tak co do gatunku, jak i ilości zawiódł oczekiwania i urodzaj jego wypadł na równi z żytem — kukurudza jednakże do tej pory zapowiada świetne rezultaty.

Żyto. Przestrzeń uprawna wynosiła w krajach korony węgierskiej 1,396,954 hektarów; przewyżka wynosi zaledwie 1 milion hektolitrów, ziarno nie jednakowe, przeważa jednak ciężkie z cienką skórką i dobrym kolorem nad niedostałem a przeto lekkiem i chudem ziarnem. W Przedlitawii przestrzeń uprawna: 2,006,102 hektarów; przewyżka wyniesie niespełna 1 milion hektolitrów; waga bardzo dobra, ziarno mączyste i kolor jasny.

Jęczmień. Przestrzeń zajęta pod uprawę w krajach korony węgr. 1,396,443 hektarów; przewyżka około $2^1/_2$ miliona hektolitrów. Ziarno pod względem koloru wyborne, z powodu jednak suszy po większej części chude i szkliste, W Przedlitawii zajęto pod uprawę 1,118,000 hektarów; przewyżka wyniesie nieco ponad 1 milion hektolitrów, co się tyczy gatunku ziarna, przedstawia się ono podobnie jak na Węgrzech.

Owies. Uprawiono w krajach korony węg. przestrzeni 1,174,095 hektarów, przewyżka wyniesie $^3/_4$ miliona hektolitrów; gatunek pod względem koloru dobry, ziarno jednak chude i lekkie. W Przedlitawii uprawiono 1,868,144 hektarów i ogólny niedobór do normalnej przeciętnej cyfry wyniesie prawie $2^1/_2$ miliona hektolitrów. Gatunek pod względem koloru po większej części zadawalniający, co do wagi bardzo rozmaity. W całej monarchii jest przeto niedobór w urodzaju owsa; zapasy dawne na Węgrzech nieznaczne, w Czechach, Morawii i Galicyi natomiast są dosyć znaczne.

Widoki zbiorów kukurydzy, kartofli i roślin strączkowych, podług wiadomości co do Węgier nie zapowiadają się nigdzie bardzo świetnie i dobrze, ale wszędzie średnio, mniej niż średnio, lub źle; co do Przedlitawii, to urodzaj kukurydzy w Styryi, w Karyntyi i Tyrolu zapowiada się dobry, gdzieindziej mniei niż średni; kartofli w Styryi, Karyntyi, Tyrolu, Górnej Austryi i Galicyi dobry, natomiast przeważnie w Czechach, Morawii zły, gdzieindziej średni; strączkowych po większej części średni urodzaj.

Przyjmując normalną ilość konsumcyi zboża w kraju, wypadnie na eksport z monarchii: pszenicy w ziarnie i mące: 9—10, żyta $^1/_2$, jęczmienia i słodu $3^1/_2$—4 milionów centnarów metrycznych.

Wziąwszy przeciętnie urodzaje z lat 1879—1886 w krajach korony węgierskiej, a z lat 1870—1886 w Przedlitawii wypadnie tegoroczny urodzaj w procentach, przyjąwszy podstawę 100 jako urodzaj średni.

Kraje korony węgierskiej:

Pszenica	przeciętnie	$35^1/_2$ mil. hekt.	126 prc.
Żyto	„	$16^1/_2$ „	106 „
Jęczmień	„	$15^1/_2$ „	116 „
Owies	„	19 „	104 „

Kraje austryackie:

Pszenica	przeciętnie	$13^1/_2$ mil. hekt.	116.5 prc.
Żyto	„	$25^1/_2$ „	104 „
Jęczmień	„	$16^1/_2$ „	106 „
Owies	„	$32^1/_2$ „	92.5 „

Ameryka północna (raport konsulatu austro-węgierskiego w Nowym-Yorku). Zbiór pszenicy wynosił w roku ubiegłym: 457 milionów buszli, w obecnym wynosi 425 milionów buszli. Gatunek piękny.

IX. targ zbożowy we Lwowie

dnia 13 i 14 września.

Według „Nowej Reformy.“

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy może przekona inicyatorów targów we Lwowie, że jest to kosztowna zabawka, ci bowiem, których nasi producenci pragnęliby ujrzeć w ratuszu lwowskim, t. j. zamiejscowi kupcy, wcale się nie zjawili. Salę zapełnili tutejsi pośrednicy i komisanci, dla których nie potrzeba urządzać nadzwyczajnych przyjęć, spotkasz ich bowiem codziennie na wałach hetmańskich, lub obok hotelów — a producenci narażają się tylko na niepotrzebne wydatki.

Uczestników zjazdu powitał w sali ratuszowej p. Gross Piotr w nieobecności prezesa komisyi targowej p. Augustynowicza, zaznaczając z ubolewaniem, iż targ odbywa się pod bardzo smutnemi auspicyami. Nasz producent walczący dotychczas ciężko z konkurencyą amerykańską i indyjską, dzisiaj napotyka prawie nieprzezwyciężone przeszkody i trudności w zbycie swego produktu, z powodu polityki różnych państw, które cłami wysokiemi rozdzielają świat handlowy, niszczą wszelką swobodę ruchów i czynią wprost niemożliwym eksport do tych krajów, ku którym była skierowana nasza produkcya. Mimoto radzi szanowny mówca rąk nie opuszczać i spotęgowaną gorliwością osłabiać skutki złego. Objaśniwszy cel targów, zakończył powitanie uczestników. Następnie przedstawił reprezentanta rządu, radcę namiestnictwa pana Andaházego.

Imieniem reprezentacyi miasta powitał uczestników radny dr. Roszkowski życząc, aby targ przyniósł dla wszystkich pożądane owoce. Reprezentant rządu również życzył dobrego powodzenia, zapewniając o najlepszych chęciach i gotowości poparcia ze strony władz rządowych.

Na sali znajdowało się kilka stołów założonych próbkami zboża i produktów rolnych następującybh producentów: hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Jan Sołowij z Boratyna, Bank rolniczy we Lwowie, Bank hipoteczny i S-ka rolnicza w Tarnopolu, Salomon Buber (Lwów), Goldstein Löwenhart (Lwów).

Interesów większych prawie żadnych nie zawarto; nieco większy transport pszenicy zakupiono od producenta z Bukowiny. Główną przyczyną tego była zbyt wielka różnica między cenami sprzedających a kupujących.

Uczestnicy targu otrzymali sprawozdanie o zbiorach w roku 1887 we wschodnich powiatach Galicyi, opracowane przez dr. J. Ekielskiego, w którem autor zaznacza, iż mimo częściowych strat, w poszczególnych okolicach większych a miejscami bardzo dotkliwych, w innych miejscach zbiór żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i rzepaku, na ilość nie jest złym, a także i co do jakości wpływ nieprzyjaznych warunków klimatycznych nie wszędzie i nie w jednakowej mierze okazał się dotkliwym.

Przedewszystkiem sprzęt rzepaku, który w tym roku (jak w ogóle inne zbiory) wypadł później, niż po inne lata, odbył się w lipcu w dobrych warunkach; sprzęt żyta, w przeważnej części, odbył się także za pogody, dlatego rzadkie są doniesienia o stratach w życie, nie ma skarg na jakość, przeciwnie ziarno, z małemi wyjątkami, jest czyste i dorodne.

Mniej szczęśliwie poszło ze zbiorem pszenicy, zbiór był spóźniony, dlatego z nadejściem pory deszczowej, około połowy sierpnia, mniej było pszenicy zwiezionej i schowanej, niż po inne lata o tej porze, a dużo przychwyciła słota częścią jeszcze na pniu, częścią na pomieci, częścią w mendlach. Nie obeszło sie bez strat w niektórych okolicach, nadto pojawiła się jeszcze dawniej rdza, zarówno na słomie, jak i na ziarnie; są także, ale rzadko bardzo doniesienia o szkodach, wyrządzonych przez niezmiarkę; więc wszystko to razem obniżyło częściowo rezultat plonu, który jednak w ogóle biorąc, przedstawia się jako dobry na ilość, a co do jakości, choć są częściowo wyjątki, przecież znaczna, a jak się zdaje przeważna część produkcyi, dała ziarno czyste i dorodne. Sprzęt jęczmienia przechodził mniej więcej też same koleje, co sprzęt pszenicy. Słota zachwyciła także dużo jęczmienia w polu, słoma straciła w niektórych okolicach dużo na wartości, a i na ziarnie odbił się niekorzystnie wpływ słoty, w niektórych okolicach znacznie w innych mniej. Biorąc w ogóle, rezultat plonu nie jest zły, a w niektórych okolicach nawet dobry.

Z nastaniem słoty sprzęt owsa był rozpoczętym, większość jednak zbioru przypadła już na porę lepszą, pod koniec sierpnia. Były więc i tu straty przy wczesnym owsie wskutek zgnicia na pokosach lub w kopach, pomimo jednak szkód plon w ogóle wypadł dobrze, a miejscami rezultaty są bardzo piękne.

Z kolei przychodzi sprawozdanie do relacyi o tych ziemiopłodach, których zbiór po dziś dzień może już ukończony, co do których jednak zbywało na datach, któreby pozwalały na podjęcie ściślejszego obliczenia.

Groch. Wydatek tak w słomie, jak w ziarnie nie byłby zły, gdyby nie straty wskutek słoty. Miejscami a nawet okolicami, gdzie już dużo grochu było pokoszonego, szkody są znaczne bo ziarna przez częściowe wysypanie się ubyło, a strąki straciły na przydatności do paszy.

Przy obliczeniu plonu należało być zatem ostrożniejszym, i w obec tych strat przyjęto jako przecięcie najniższą ze znanych cyfr t, j. 10 kóp z hektara o wydatku 60 kilo, zatem

z hektara 600 kilo w ziarnie. Przy uprawie, dochodzącej rocznie do obszaru 50.000 hektarów, całość tegorocznej produkcyi wynosiłaby 300.000 cetn. metr. Na jakość ziarna nie ma skarg.

Bób, bobik. Po inne lata o tej porze, doniesienia o dokonaniu plonu i daty plonu, bywały już dosyć liczne, w tym roku jest ich jeszcze nie wiele (4, 6 do 8 kóp z morga), według większości doniesień bób i bobik stał jeszcze z końcem sierpnia na pniu. Miejscami śród słoty obsypał się na pniu, są jednak i do niesienia o spodziewanym dobrym rezultacie.

Hreczka już odrazu tego roku nie zapowiadała się dobrze, po dżdżystym i chłodnym czerwcu zasiewy hreczki spotkały się z lipcową spieką, a ta raptowna zmiana nie wpłynęła korzystnie na jej rozwój i wykształcenie ziarna. Sprzęt rozpoczął się około połowy sierpnia, słota zachwyciła już dość hreczki na pokosach, dużo z tego porosło. Ostatecznych cyfr plonu posiadamy dotąd nie wiele w miesjcach cyfr jednak nie brak ocenień tymczasowych plonu jako zły lub bardzo zły — nieco stosunkowo lepsze wiadomości są z Podola. — W dużem przecięciu nie można w obec tego przyjąć wyższego wydatku z hektara nad 6 do 7 kóp. Wydatek w ziarnie z kopy od 60 do 70 kilo, zatem z hektara 3 do 4 c. m. w ziarnie z 90.000 hektarów, które bywają używane pod uprawę hreczki, wynosiłby ogół produkcyi około 360.000 cetnarów metrycznych.

Także wyka nasienna spotkała się z początkiem zbioru ze słotą. Część leżała pokoszona na deszczu, nie obeszło się bez porośnięcia, zawsze jednak w przecięciu można przyjąć zbiór z hektara na 10 kóp, co przy wydatku z kopy od 60—70 kilo da z hektara 700 kilo ziarna. Uprawa wyki nasiennej zajmuje we wschodniej części kraju mniej więcej obszar 28 000 hektarów, ogół więc tegorocznej produkcyi wynosiłby 196.000 cetnarów metr.

Wiadomości o stanie kukurudzy brzmią przeważnie niepomyślnie, stan najlepszy był tylko średnim, miejscami była obawa, że w obec jej dotychczasowego słabego rozwoju nie dojrzeje.— W obec przyjaznej pory obawa zapewne płonna.

Widoki na zbiór koniczyny nasiennej są po większej części pomyślne.

Chmiel. Zbiór opóźniony także, wskutek czego nadesłano dotychczas nie wiele dat plonu. Znane wydatki nie przedstawiają się dobrze, 3 do 4 cetnarów wiedeńskich z morga, jedna data jednak podaje rezultat pomyślniejszy bo 6 cet. wiedeń. z morga.

Słota sierpniowa miała przecież choć jedno dobre następstwo, po deszczach zaszła poprawa w stanie ziemniaków i ożywiła się wegetacya na łąkach.

Pięćdziesiąt myśli
O MŁYNARSTWIE WALCOWEM

przez Ernesta Stubley, w Waltham **Abbey Esser, (w Anglii).**

Poważny angielski miesięcznik «The Miller» wyznaczył niedawno nagrodę 5 funtów szter. za najlepszą pracę na powyższy temat, którą przyznano wyżwspomienionemu autorowi; jego opracowanie opiewa w tłumaczeniu polskiem jak następuje:

1. Przy mięszaniu pszenicy do zmielenia należy uwzględnić ilość i jakość kleiku pojedynczych gatunków, tudzież ich większą i mniejszą zawartość wilgoci.

2. Aby zawsze jednakowéj dobroci mąkę wyrabiać, koniecznem jest zbadać poszczególne gatunki zboża zosobna co do ich własności do pieczenia i o tem sporządzić dokładne notatki.

3. Jeżeli się mięsza suche zboże ze zwilżonem, to musi ono przed zmieleniem dość długi czas przeleżeć zmięszane, aby suche zboże dość czasu miało wsiąkać w siebie zbyteczną wilgoć zwilżonego zboża.

4. Najstaranniejsze oddalenie wszelkich zanieczyszczeń, domieszek i innych ziarn ze zboża przed śrótowaniem tegoż jest najważniejszą częścią, niemal podstawnym warunkiem nowszego młynarstwa.

5. Konieczną jest rzeczą, aby były w dostatecznej liczbie zbieracze nasion zielsk rozmaitych, gdyż nie można ich nagromadzić w większej ilości, ponieważ przy każdym obrocie może się w komórkach tychże zmieścić tylko odpowiedna do wielkości cylindra, stosunkowo nieznaczna ilość ziarnek.

6. Trzeba jak najdokładniéj zważać na to, aby niedobre zboże przeszło ponad przesiewacz oddzielacza (separotora) i dostało się do odpadków albo też porwane zostało przez bardzo silny wiatr, inaczej złe urządzenie czyszczenia pochłania zysk.

7. Trzeba się starać, aby maszyna czyszcząca zboże nie rozbijała ani nie pokruszyła ziarna, któreby niepotrzebnie się psuło.

8. Wydzielacze żelaza (aparaty magnetyczne) muszą posiadać należytą wielkość i siłę, aby wszystkie części żelazne z pewnością wydzielone zostały, przez to unika się rozlicznych uszkodzeń walców nasiekanych.

9. Staranne sortowanie pszenicy jest koniecznem, jeżeli pierwsze szrutowanie ma wydać dobre rezultaty.

10. Na pierwsze szrutowanie musi się zwrócić szczególną uwagę, ponieważ większy lub mniejszy procent mąki z czasem odgrywa wielką rolę. Mała różnica dziennie, w ciągu trzech miesięcy lub jednego roku czyni bardzo znaczną kwotę.

11. Walcom nie należy dać za wiele roboty; oddzielenie łupiny (otrąb) od ziarnek mącznych należy uskutecznić z tak nieznacznym naciskiem, jak tylko można.

12. Kto chce uzyskać korzystne rezultaty z szrutowania, musi utrzymywać nasieki swoich walców zawsze w dobrym stanie, gdyż tępe walce wydają więcéj lichéj mąki szrutowéj, a przeto zmniejsza się gatunkowy rezultat.

13. Należy zważać na to, aby walce do wymielania otrąb nie roztarły ani nie porozcinały otrąb, gdyż wyrób dużych, czystych otrąb jest korzystniejszy niż odwrotnie.

14. Trzeba się starać, aby samodzielne przyrządy do wysuwania walców zawsze były utrzymywane w porządku, aby walce się nie dotykały, gdy niema zboża do mielenia między nimi, przezco by się psuły nasieki.

15. Nie należy używać więcéj powierzchni aniżeli konieczne. Zanadto wielkie powierzchnie odsiewalne maszyny odśrodkowéj do przesiewania mąki rozpraszają pewną część otrąb i zmniejszają przeto wartość mąki szrutowéj.

16. Nie należy zapomnąć, że zadaniem maszyny odśrodkowéj do przesiewania mąki w tém polega, aby przez walce od plew oddzielone ziarnko mąki od tegoż odsiewać, nie zaś aby przez bicie lub przerzucanie spowodować oddzielenie.

17. Przysypanie przesiewacza maszyny odśrodkowéj musi być tego rodzaju, że żadna maszyna do czyszczenia grysiku, nie potrafi należycie wyrobić takiego produktu.

18. Przysypanie przesiewacza mąki szrutowéj należy zastósować do następującego, potem przesiewacza sortymentowego maszyny do czyszczenia grysiku; przesiewacz ten musi zawsze być jednakowo nakryty, jeżeli ma wydać rezultat zadowalniający.

19. Grysiki muszą starannie według wielkości być sortowane, nim je się daje do maszyny do czyszczenia grysiku, ponieważ ta, jeżeli tak się nie postępuje, wydaje tylko niedokładną robotę a oprócz tego traci się wiele cennego produktu.

20. Otwory cylindrów i sit sortymentowych przy maszynach do czyszczenia grysiku muszą być zawsze otwarte, jeżeli mają dość dobry towar.

21. Przy wprawieniu w ruch maszyn do czyszczenia grysiku należy się zapewnić, że wszystkie klapy są w należytém miejscu, aby dobry grysik nie został porwany w przedziałkę dla lichszego produktu lub odwrotnie. W obu wypadkach niekorzystnie wpłynęłoby to na proces młynarstwa.

22. Szczególną uwagę zwrócić należy na sito sortymentowéj maszyny do czyszczenia grysiku. Obie strony tychże muszą leżeć w jednakowéj wysokości, gdyż inaczéj tylko jedna strona pokrywa się grysikiem a sortowanie jest niedokładne.

23. Odsiewacze sortymentowe maszyny do czyszczenia grysiku mają tworzyć z wałem korbowym (wałem ekscentrycznym) kąt prosty, gdyż tylko wtedy, gdy popęd przesiewaczy następuje równocześnie, porusza się także jednakowo grysik ponad przesiewaczem, podczas gdy w przeciwnym wypadku wszystko się tylko w jedną stronę przesiewacza posuwa.

24. Grysik i dunsta zanim się dostaną na maszynę do czyszczenia grysiku, muszą być zupełnie wolne od mąki, gdyż inaczéj dostaje się mąka do komórki na proch i traci wartość; także się powiększa znacznie zaprószenie.

25. Wszystkie przesiewacze sortymentowe muszą być silnie naprężone, jeżeli mają dobrze działać.

26. Przewody wietrzne do ekshaustoru maszyny do czyszczenia grysiku muszą być zawsze czyste, gdyż przez zaprzątnienie pyłkiem otrębianym poruszenie się powietrza mniéj lub więcéj jest przeszkodzone.

27. Rozpylenie grysików nie ma na celu wyrabiania mąki, lecz przysposobić je do dalszego czyszczenia: oddalenia zarodków, części otrąb i t. d.

28. Jeżeli rozpylone części przeszły przez walec mączny, najlepiéj jest wtedy puścić je ponad przesiewacz, który jest pokryty rozmaitymi numerami gazy (dla grysików), ponieważ przezto odpadki najpewniéj oddalone zostają.

29. Walce najlepiéj jest puścić w ruch, jeżeli się je po obu stronach równocześnie otwiera i jednakowo napręża.

30. Walców nie należy obciążyć robotą, tak aby się zaczęły tworzyć płateczki, ponieważ części tych płateczków przy następnym procesie dostają się do otrąb (odpadków).

31. Młynarz powinien zawsze pamiętać, że się walce rozgrzewają w miarę użycia i stósownie do tego ogrzania się mniéj lub więcéj się rozszerzają.

32. Trzeba zważać na to, aby ogrzewanie się walców nastąpiło na całéj długości; jednostronne ogrzewanie walców dowodzi o nierównoczesnem zatrudnieniu walców.

33. Aby dostarczyć jednostajnego produktu, musi się wspólnie pracujące walce utrzymywać w dokładnie równéj odległości od siebie; to zaś jest niemożliwem, skoro następuje jednostronne ogrzewanie.

34. Skrobacze muszą utrzymywać walce zupełnie czyste i gładkie, jeżeli walce przez przylegającą do nich mąkę stają się nierówne, natenczas mogą tylko niedokładną robotę wykonać.

35. Największą uwagę zwracać należy na zasypywanie walców, aby to wzdłuż całéj długości było koniecznie jednakowe tak, aby do jednej części nie dochodziło więcej produktu do mielenia niż do innéj części walców.

36. Jeżeli w koszu zasypowym produkt do mielenia w jednem miejscu się wypróżnił, wtedy nie dobrze jest naraz zboże zesunąć, ale lepiéj jest powoli zwalniać i zesuwać, aby nasypka walców nie odbyła się naraz zanadto silnie a wskutek tego nie nastąpiło zatkanie.

37. Dowóz produktu mielenia do walców musi w całym młynie być jednostajnie uregulowany, gdyż tylko przez to możliwem jest produkować jednakową mąkę.

38. Kto kupuje walce, powinien się przekonać, czy one są dokładnie toczone i szlifowane; nie powinno być nigdzie różnicy ani na grubość kartki papieru, gdyż inaczéj tylko niedokładnie pracują i więcéj sił by zużywały niż potrzeba.

39. Jeżeli walce razem pracujące w jednym punkcie się rozgrzeją, musi się je rozstawić (zmniejszyć tarcie) aż się ochłodzą a dopiero późniéj powiększa się ciśnienie.

40. Temperatura walców powinna być utrzymywana ilemożności jak najniżéj; gdyż przy silnem rozgrzaniu się następuje wyparowanie w produkcie zawartéj wilgoci, co jak najniekorzystniéj wpływa na przyrządzenie szrutu.

41. W ogóle należy unikać przy mieleniu tworzenia się potu, gdyż inaczéj zasklepiają się rury i kosze a gazy cylindrów się zanieczyszczają; gdzie nie można uniknąć tworzenia się wilgotnéj pary, musi się je natychmiast przez ekshaustor wydalić.

42. Gazy cylindrów muszą być zupełnie gładkie i nie mieć ani fałdów ani zaklęsłości, gdyż przez to zwleka się odsiewanie a gazy zawcześnie się niszczą.

43. Mąka, która przez pojedyncze warstwy odsiewacza spaduje, musi w jak najkrótszych odstępach czasu być wyprobowaną, aby się zapewnić, że proces mielenia odbywa się zupełnie w porządku.

44. Powierzchnia cylindrów do mąki musi być dostatecznie wielka i należycie obciągnięta aby dobry produkt nie dostał się do odpadków.

45. Rzemienie popędowe poszczególnych maszyn należy mieć w należytéj uwadze, gdyż one bardzo często są jedynymi przyczynami niezadowalniających czynności takowych i dają powód do hamowań i przeszkód.

46. Rzemienie popędowe muszą odnośnie do siły i szerokości być w należytym stosunku do mającéj się przenieść siły; słabe rzemienie przez silne naprężenie zmuszać do większego działania, jest zawsze nieracyonalném, gdyż przez to tarcie lagrów bardzo się silnie powiększa i powoduje zawczesne zużycie.

47. Gdzie szajby pasowe bardzo blisko siebie biegną i przy wysuwaniu się zwieszają rzemienie na wały, należy zarządzenia uczynić, aby się te nie zakręciły na wały.

48. Rury spadowe muszą mieć potrzebny spadek, aby się nie łatwo zatkały, gdyż to daje powód do straty czasu i materyału.

49. Przy konstrukcyi i wyborze maszyn dla młyna walcowego musi wystawca zawsze mieć na oku, jaki owoc ma być mielony, jakoteż jego własność.

50. Nie należy usiłować mlec 500 kg. w takim młynie, który jest wystawiony na 400 kg.; jeżeli się mimo to uda, natenczas dzieje się to na koszt maszyneryi i gatunku, nie przynosi jednak najmniejszéj korzyści.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych o austryackim przemyśle młynarskim.

(Dokończenie).

Nieszczęśliwe wypadki.

Do dziśdnia nie ma jeszcze właściwéj statystyki w tym względzie, ale zanotowanie poszczególnych wypadków odbywa się przez inspektorów przemysłowych na podstawie prywatnych doniesień, dlatego też są bardzo niewyczerpujące. Następujące wypadki nieszczęśliwe skonstatowano w młynach w roku 1886:

Okrąg Lincu. Ciężkie uszkodzenie ciała spowodował sobie pewien młynarczyk w młynie parowym przez nieostrożność przy smarowaniu lagrów od osi kół przy turbinach; palce od prawéj ręki przez koła zgniecione zostały. W każdym razie należy ten przypadek przypisać własnéj nieostrożności, gdyż w młynie rozlepione są wielkie plakaty, które najwyraźniéj zakazują smarowania podczas ruchu transmisyi. Z drugiéj zaś strony i właściciel młyna nie jest zupełnie wolnym od winy, gdyż podczas inspekcyi zarządzono zostawienie wszystkich zębów kół wewnętrznych, co nastąpiło jednak dopiero po nieszczęśliwym wypadku.

U piekarzy i wogóle w warsztatach mniejszego przemysłu z powodu braku potrzebnego miejsca istnieje zwyczaj umieszczania łóżek w kilku oddziałach jedno nad drugiem. U pewnego piekarza w Lincu zdarzyło się, że śpiący na wyższym łóżku pomocnik podczas spania spadł na niższe łoże, z powodu czego połamał sobie obojczyk, który przez 61 dni potrzeba było leczyć. Zarządziłem natychmiast usunięcie t. zw.

Okrąg Tyrolu. Pewien 17-letni pomocnik młynarski, zajęty w młynie parowym, utracił przednie członki trzech palców u lewéj ręki wskutek tego, że przez nieostrożność włożył tę rękę między koła walca.

Okrąg Gracu. W pewnym młynie parowym od dłuższego już czasu tam zajęty nadmłynarz, chcąc sam smarować koła, ręką dostał się między zęby kół głównéj transmisyi i doznał ciężkiego uszkodzenia przedniego ramienia i na twarzy. Powodem był brak ochrony części maszyn, następnie własna nieostrożność robotnika.

Okrąg Celowca. Pewien młynarczyk mimo surowego zakazu podczas wybijania lodu nie zatrzymał wody, wyślizgnął się, wpadł w koło i wyrzucony został przez nie na drugą stronę że ściśnioną klatką piersiową, oczywiście nieżywy.

Okrąg Insbruku. W pewnym młynie dwóch robotników układało niedaleko drzwi wchodowych stos worków ze zbożem, który po ukończonéj robocie, gdy się robotnicy oddalić chcieli, nagle się przewrócił, przyczem jeden z robotników ugodzony jednym workiem złamał nogę, podczas gdy drugiemu jeszcze się udało dość szczęśliwie ujść przez otwarte drzwi wchodowe.

Okrąg Pragi. W pewnéj fabryce grysiku podczas przebudowania warsztatów fabryki wyciągano belki zapomocą windy. Młynarczyk jeden chciał wraz z belką wywindować się do góry, choć jak najsurowiéj zakazane było, aby tej maszyny nie używać do windowania osób, spadł z wysokości pierszego piętra na cegłami wyflastrowaną podłogę i w kilka chwil potém wyzionął ducha.

W pewnym młynie parowym w Pradze szuflował jeden robotnik w składzie mąki wysoko usypaną mąkę w pochylonéj postawie. Mąka nagle się zesunęła, jakby ściana z ziemi usypana, i zakryła robotnika. Wprawdzie go inni pomocnicy natychmiast wygrzebali, ale niestety już był trupem. Nieszczęśliwy zamiast ujmować z góry, podbierał z dołu, co spowodowało zesunięcie się całego pokładu mąki.

W innym młynie parowym próbował maszynista rozerwany rzemień transmisyjny podczas ruchu wału transmisyjnego zeszywać. Rzemień obwinął się około wału i wyciągnął ze sobą maszynistę, który się już nie mógł uwolnić i tak go potém zrzucił nadół, że w dwie godziny później nieszczęśliwy umarł.

Okrąg Reichenbergu. W jednym młynie doznał pewien robotnik przez tryb żubrownika ciężkiego uszkodzenia prawéj ręki; zagojenie nastąpiło po przedsięwziętéj amputacyi ręki po upływie 60 dni.

Okrąg Budweisu. Nakładanie i zdejmowanie rzemieni wolną ręką znowu kilka ofiar zabrało. Jednemu robotnikowi przytém zerwało lewe ramię przednie, dwaj robotnicy złamali ręce, dwóch robotników zaś w pewnéj fabryce sukna zatrudnionych porwał rzemień na wał i zakręcił ich na śmierć.

Dwóch robotników młynarskich, zamierzających uczynić pewne reperacye przy kołach wodnych, zostało litaralnie rozmiażdżonych przez te koła, które nagle i niespodzianie w ruch wprawione zostały.

Pewien chłopiec piekarski wedle doniesienia miał spaść ze schodów na wyłożoną kamieniami podłogę i umarł po upływie kilku godzin. Schody przytykały z jednéj strony do ściany i zaopatrzone były poręczą; z drugiéj strony przy schodzeniu podłoga pierwszego piętra stanowiła dostateczną podstawę; otwór kątowy, utworzony przez podłogę i schody, nie był ani tak wielki ani tak wysoki, aby mógł nastąpić taki wypadek ani też tem mniéj, aby to mogło pociągnąć za sobą tak nieszczęśliwe skutki.

Ja sądzę — świadków przy tym wypadku nie było — że chłopak przy przekładaniu mąką napełnionych worków w bliskości nieotoczonego otworu nad schodami wyślizgnął się i z pierwszego piętra przez otwór scho-

dowy spadł na schody a stąd całym ciężarem swego ciała runął na podłogę.

Okrąg Ołomuńca. Przy nałożeniu rzemienia od maszyny szczotkowéj młynarczyk, zajęty tą czynnością, porwany został przez klin za odzież i wciągnięty do rzemienia. Ugrzązł więc głową w tym rzemieniu a nogami w rzemieniu od holendra i tak kilka razy przerzucony został po wale, z powodu czego doznał ciężkiego uszkodzenia na obu nogach a szyję i głowę mu przygniotło; lewa noga w kilku miescach była połamana i musiano ją amputować. Nieszczęśliwy przeszło cztery miesiące przebywał w szpitalu, dokąd się i tak już późno dostał. Podczas mojéj obecności, było to w trzy dni po wypadku, leżał nieszczęśliwy w miejscu wilgotném, oddzieloném od młyna tylko zwykłą ścianą drewnianą, a klekotanie młyna zagłuszało jego jęczenie. Jeżeli już fakt ten sam wzbudza najserdeczniejszą litość, to się ona jeszcze wzmaga tém bardziéj, jeżeli się pomyśli, że nieszczęśliwy chłopak uwolniony został ze swoich męczarń dopiero, gdy przywołano maszynistę z pobliskiego warsztatu, który zatrzymał koło, a potém jeszcze przez kilka godzin czekać musiał na pomoc lekarską.

Okrąg Wiednia. W jednym młynie parowym chciał chłopiec młynarski zrzucić rzemień z maszyny popędowéj. Użył do tego drąga drewnianego, który założył z wewnętrznéj strony rzemienia i usiłował tędy go zesunąć, ale drąg uchwycony został i dostał się między rzemień i szajbę. Robotnik wszelkiemi siłami chciał wyciągnąć drąg, wyśliznął się, upadł i głową uderzył o kamienną podłogę. Natychmiast stracił przytomność i umarł w kilka godzin potem w szpitalu, nie odzyskawszy już przytomności. Gdyby robotnik był ujął rzemień ze strony zewnętrznéj, nie byłoby się stało to nieszczęście. Zmarły nie pozostawił żadnych krewnych, którychby miał utrzymywać lub wspierać.

Piekarnie.

Również okropne są sprawozdania rozmaitych inspektorów przemysłowych o nieczystości i nieporządku w poszczególnych warsztatach i pracowniach piekarskich tak, że się tylko zaiste cieszyć należy, że już raz silna ręka ustawodowstwa ujęła sprawę zaprowadzenia porządku w warsztatach.

Inspektor przem. z Gracu donosi: Największe niewłaściwości pod względem porządku i czystości mieszkań zastano w młynach i piekarniach. W pewnym młynie umieszczono na mieszkanie dwóch robotników w ciemnéj, stęchłéj piwnicy, do któréj dostać się było można tylko przez wąski, kręty, workami mąki i zboża zastawiony chodnik; w razie ognia wszelki ratunek byłby dla tych ludzi niemożliwym. W innym młynie był dostęp do mieszkania dla czeladzi tylko przez sam młyn. Przy niektórych piekarniach zastałem również mieszkania dla czeladzi wręcz niemożliwe. W jednéj umieszczono czeladź w ciemnicy na podworcu; okno zaledwie 0·5 m. wysokie, które do tego jeszcze było zakratowane, tylko skąpo wpuszczało światło w stęchłą przestrzeń, do któréj musiało się schodzić po kilku schodach. W drugim wypadku widziałem znowu małą, wąską stancyjkę, na uboczu podwórza stojącą, która była tak wilgotną, że wszędzie pleśń osiadała. W innym znowu miejscu zastałem mieszkanie dla czeladzi na źle zastawioném i nienależycie oświetloném poddaszu. Prawie wogóle sprawdzić się dały brak światła i ogrzewania.

Bardzo wiele piekarń zastałem także umieszczonych w suterynach. Skoro ustawa budownictwa nie zakazuje używania podobnych lokalności w piwnicach się znajdujących na warsztaty rzemieślnicze te zakłady zaś istnieją już od dawna, dotychczas nie było żadnych niebezpieczeństw z powodu tego ani też podczas mojéj wizytacyi nic takiego się nie okazało, przeto w tym względzie nic więcéj uczynić nie mogłem, jak tylko usilnie doradzać właścicielowi warsztatu, aby jaknajrychléj postarał się o umieszczenie warsztatu w odpowiedniejszem miejscu. Tylko w jednym wypadku były warunki do bezpośrednich rozporządzeń, że piekarnia tudzież piec piekarski mają być z dotychczasowego miejsca usunięte. O wiele częściej okazały się niekorzystne warunki co do mieszkań i sypialń dla czeladzi rzemieślniczéj. W tym względzie koniecznem było w trzech wypadkach zarządzić, aby się postarano o inne odpowiedniejsze ubikacye dla robotników; w kilku innych wypadkach musiano zarządzić wybudowanie pieców, sprawienie okien zimowych, naprawy pieców i podłogi. Co się tyczy ubikacyi na mieszkania, to sprawa ta w Gracu dla mnie znacznie była ułatwioną tém, że rada miejska podczas mego urzędowania wydała rozporządzenie, zakazujące używania łóżek dla czeladzi rzemieślniczéj. Gdzie więc w piekarniach jeszcze zastałem takie łóżka, mogłem o tem donieść jako o przestępstwie owego rozporządzenia dla ukarania.

Inspektor przemysłowy z Celowca pisze: O wiele gorzéj niż w wielkim przemyśle ma się rzecz z ubikacyami do spania dla czeladzi małego przemysłu; stan ten jest tak powszechnie znany, że nie ma potrzeby dokładnie go opisywać. Niestety obok rozsądku i dobréj woli brak tu najczęściéj rozporządzalnego miejsca i koniecznie potrzebnych środków dla zaradzenia złemu. Zmarły mój poprzednik n. p. cały tydzień obrócił na to, aby w towarzystwie pp. lekarzy miejskich Dra. Grubera i Dra. Pichkryt takie niewłaściwości, których natychmiastowe i radykalne usunięcie możliwem było tylko przy pomocy surowego wkroczenia władzy.

Jako illustracya niechaj posłuży suche powtórzenie uwagi z dziennika pana de Rosthorn, odnoszącéj się do piekarni H., w któréj pracowało dwóch czeladników i dziesięciu pomocników; uwaga ta opiewa: „Czeladź umieszczona jest w ciemnych śmierdzących dziurach, bezpośrednio obok otworu schodowego się znajdujących, na jednę osobę wypada ledwie trzy metry kubiczne powietrza"! —

W jednéj piekarni przechodziła przez skład mąki rura od wychodków a przez pracownię prowadziła rynna na urynę, pod którą równ eż leżały stosy worków z mąką; w podwórzu przyległem do piekarni stały dwie wielkie beczki z nieczystościami, o nieczystości wogóle wobec tego lepiéj zupełnie zamilczeć. Usunięcie tych skandalicznych niewłaściwości leżało tu w interesie konsumującéj publiczności, jakoteż pracującéj w téj piekarni czeladzi

Inspektor przemysłowy z Budweisu donosi: Niestety nie jestem w położeniu, abym mógł odnośnie do ułatwień co do urządzeń mieszkalnych coś nowego dodać do uwag z lat ubiegłych. Widzę się jednak zniewolony w tem miejscu wskazać rażące niewłaściwości w miejscach do spania dla czeladzi browarów i młynów. Te sypialnie jakoteż łóżka, przeznaczone do spania dla czeladzi młynarskiéj i piekarskiéj, w sposób niczém nie dający się usprawiedliwić pozostają całemi tygodniami niesprzątnięte ani nie czyszczone. Jeżeli się przyłoży rękę do łóżka lub do siennika, to się wznoszą całe tumany kurzu. W takich łóżkach śpią chłopcy i czeladnicy młynarzy i piekarzy i wdychają w siebie podczas spania kurz powstający przy każdem poruszeniu się ciała! Tej okoliczności musi się także przypisać — przynajmniej jako powód współdziałający — tak powszechnie panujące choroby płucne.

W jednej sypialni, w której przy 18 m. kubicz. powietrza 6 czeladników piekarskich spało na kupie, nie było najmniejszych urządzeń celem dopuszczenia świeżego powietrza a łóżka znajdowały się w poprzednio opisanym stanie.

Inspektor przemysłowy ze Lwowa pisze: Z zeszłorocznego sprawozdania powtarzam ponownie o stanie piekarni, pozostających w tychsamych opłakanych warunkach a czynię to przeważnie z tej przyczyny, aby wrócić do postawionego wniosku, by piekarnie z powodu niebezpieczeństwa ognia zaliczyć do tych przedsiębiorstw przemysłowych, z powodu których według § 27. ustawy przemysłowéj przy zakładaniu przepisanem jest szczegółowe postępowanie. Wielokrotnie żalą się piekarze na niemożliwość wstrzymania pracy niedzielnéj na 12. godzin.

ROZMAITOŚCI.

W Uhercach Niezabitowskich w powiecie gródeckim, wybuchł w sobotę d. 3-go o godz. 12 w połud. straszny pożar, który w jednej chwili ogarnął 49 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i zniszczył tak te budynki jak i całą krestencyę do szczętu. Przeszło dwieście osób pozostało w największej nędzy, bez dachu. Szkoda, prawie w całości nieubezpieczona, wynosi blisko 100.000 złr. Pożar powstał wskutek nieostrożności dzieci, które w nieobecności rodziców, zajętych zbiorem zboża, bawiły się zapałkami. Jedno z tych dzieci zginęło w płomieniach. W pierwszej chwili po katastrofie zawiązał się komitet pomocy pod przewodnictwem starosty hr. Stan. Pinińskiego i prezesa rady powiatowej p. Wł. Niezabitowskiego. Prezydym namiestnictwa na pierwszą wieść o klęsce, wysłało na tymczasowe zaopatrzenie nieszczęśliwych pogorzelców 250. złr.

Straszna katastrofa wydarzyła się w tych dniach o wiorst kilka od Wilna u p. Paszkowskiego, właściciela ogromnego browaru.

Do p. P. przybyło na czas jakiś dwóch jego krewnych i z powodu ich przyjazdu pierwszą noc spędzono bezsennie. Następnego wieczoru, wszyscy senni wcześnie rozeszli się na spoczynek. Naraz z niewiadomej przyczyny o godz. $10^1/_2$ wybuchł ogromny pożar w suszarni, znajdującej się w pobliżu domu mieszkalnego. Zmęczone ostatnią nocą bezsenną, całe towarzystwo spało niezwykle mocno. Płomienie tymczasem przeniosły się wkrótce z suszarni na dom mieszkalny. Pierwszy ocknął się sam p. Paszkowski a poczuwszy silny zapach dymu wybiegł na podwórze, lecz nie bez szwanku. Całe ciało ma silnie opieczone, włosy na głowie i cały zarost osmalony. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Gdy się to działo na dolnej części domu mieszkalnego, w górnej odegrał się okropny dramat. Na górze spał 8 letni synek pana P. wraz ze swym nauczycielem. Ten ostatni spostrzegłszy, iż dom stoi w płomieniach, chwyta na ręce swego elewa i chce z nim uciekać. Lecz schody drewniane stały już

w płomieniach. Zrozpaczony człowiek, wciąż z chłopakiem na ręku, stojąc w oknie, napróżno błagał o pomoc. Na dole nie słyszał nikt tych jęków błagalnych. Nareszcie mając już tylko do wyboru śmierć w płomieniach, lub niechybne kalectwo, wybiera to ostatnie i skacze z okna pierwszego piętra na bruk. Zarówno nauczyciel, jak i elew, zostali silnie okaleczeni. Jeden z nich złamał nawet obie nogi. Krewni, przybyli w gościnę do P. nie ocknęli się w porę i ponieśli śmierć w płomieniach.

Handel rosyjski czyni znaczne postępy na Wschodzie. Turcya i Grecya zaopatrują się w zboże i mąkę rosyjską, a nawet i Egipt zaczyna się już do niej zwracać. Rosyjskie masło znajduje kupców w Konstantynopolu, w Smyrnie itd., tak samo spirytus, piwo i cukier. W Okemichisi przy Poti nad Czarnem morzem, gdzie pewne tow. francuskie zakupiło znaczne obszary lasów, wysyłają drzewo na beczki do Francyi. Z początkiem czerwca wysłano 400.000 sztuk. Za pomocą ceł udało się również Rosyi wyprzeć z Odesy węgiel angielski do tego stopnia, że w maju i czerwcu b. r. do portu odeskiego nie przypłynął ani jeden okręt z węglem angielskim, podczas gdy dawniej przybywało ich po 5 do 10 miesięcznie, a import węgla angielskiego do Odesy wynosił przeciętnie 300.000 ton rocznie. Handel rosyjski na morzu Śródziemnem rozwija się głównie kosztem Anglii i Austro-Węgier, a zwłaszcza tych ostatnich, które dostarczyły przeważnie spiritusu, mąki, piwa i cukru.

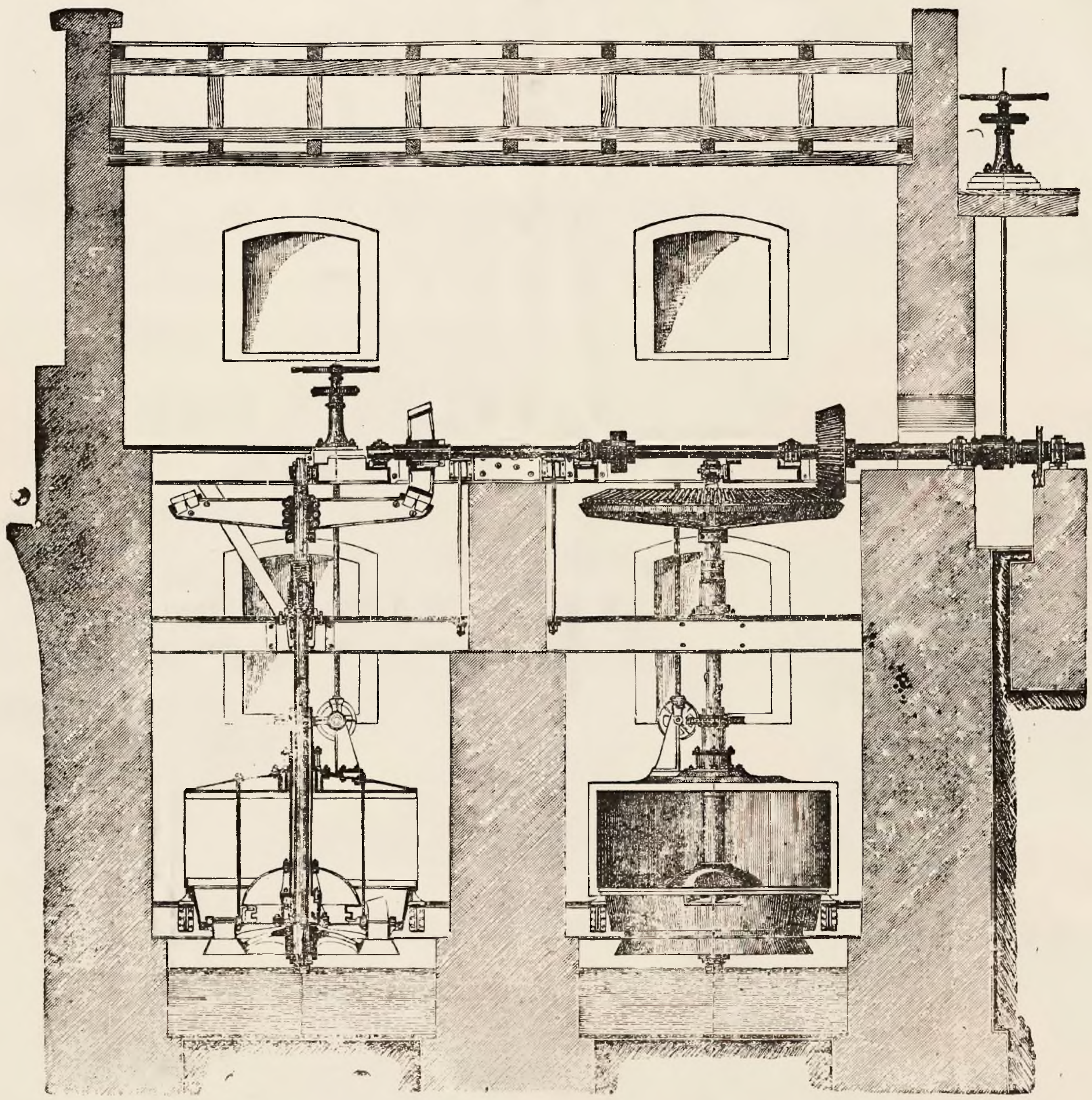
Stan urodzajów we wschodniéj Galicyi: Zbiór oziminy już wszędzie ukończony. Pszenica urodziła w ogóle najlepiéj, a ziarno przeważnie dobre. Owies przeważnie już zebrany. Groch dobry i bujny, lecz mało gdzie dotąd zebrany. Hreczka przeważnie średnia i zła, spalona, plonu nie obiecuje. Bób i bobik w ogóle piękne, lecz wichry i burze wiele wyłamały. Kukurudza nie bardzo obiecująca, mało wyrosła i nierówna. Kartofle przeważnie małe i mało plonu pod krzakiem; wczesne gatunki będą plenniejsze, miejscami jednak psują się; cebulki i późne gatunki mają mało zawiązków. Zbiór chmielu rozpoczęty. Siana zbiór nie będzie obfity, trawa na wtóry pokos rośnie bardzo powoli — w ogóle łąki niżéj położone i na wybrzeżach rzek dały plon dosyć dobry, inne zaś średni.

Wywóz bydła z Galicyi w r. 1886. wynosił według urzędowych dat kolei galicyjskich: 75.000 cieląt, 76.000 wołów, i 16.000 krów — razem 177.000 sztuk, wysłanych z tąd do Wiednia, Pesztu, na Szląsk, do Morawy, Czech i Saksonii. Oprócz tego wywieziono do Wiednia: wołowiny 3139.135 klg., cielęciny 498.035 klg., czyli zamieniwszy to mięso na sztuki bydła; 21.000 dorosłego bydła i 14.000 cieląt. Dodawszy do tego ową ilość bydła, która przechodzi granicę węgierską i szląską na nogach a która wynosić mogła około 6.000 sztuk — wysłała więc Galicya ogółem w roku zeszłym około 90.000 cieląt, 20.000 krów i 108.000 wołów — razem 280.000 sztuk bydła. Z tego łatwo poznać, jak ważną jest u nas hodowla i wywóz bydła za granicę.

Niższe szkoły rolnicze. Ministerstwo rolnictwa przesłało Wydziałowi krajowemu i towarzystwom gospodarsko-rolniczym rozporządzenie, zawierające warunki, od których otrzymanie i pobieranie państwowych dodatków do funduszów zakładowych i kosztów utrzymania niższych szkół rolniczych będzie zawisłém. Według tego niższe szkoły rolnicze są zakładami, w których uczniowie, nieposiadający wyższego nad 4 klasy szkoły ludowéj wykształcenia mają być tak prowadzeni, aby byli w stanie samoistnie i odpowiednio prowadzić gospodarstwo na posiadłości rolnéj włościańskiéj, lub przynajmniéj aby umieli zajmować się odpowiednio pewną miejscową ważniejszą gałęzią przemysłu rolnego (uprawą lnu, przemysłem nabiałowym itp.). Ponieważ potrzeby gospodarstwa włościańskiego są bardzo różne, mogą istnieć różne rodzaje takich szkół, np. zakłady nauki zimowéj, jedno-dwu-trzyroczne szkoły rolnicze, jednakowoż zawsze tylko z zatrzymaniem przepisanego planu nauki, a różne te szkoły mogą téż otrzymywać bez różnicy subwencye państwowe.

Czy lepiej używać przy gospodarstwie młodych czy starych koni: Weszło w zwyczaj u gospodarzy, że młode konie sprzedają za dobrą cenę a natomiast tanio nabywają stare konie do roboty. W skutek tego zakupuje się zwierzęta wypracowane, bezsilne i posiadające rozmaite błędy i narowy, którémi niepodobna należycie i szybko uskutecznić robót rolnych, jak również zwieść spiesznie zboża z pola. Większy zatem wydatek na konie młode opłaci się sowicie, a sprzedarz takowych w 10. lub 11. roku ich życia przyniesie stosunkowo nawet znacznie większy dochód, niż pozbywanie ich, gdy już zupełnie pracować nie mogą.

Pojenie koni. Zdrowy użytkowy koń potrzebuje 20—30 litrów wody dziennie. Ta woda nie powinna być nigdy za zimna, najniżéj 12° R., inaczej bowiem nastąpić może dotkliwe oziębienie żołądka, pociągające za sobą różne nieprawidłowości w trawieniu. Gdy koń głodny i ma próżny żołądek, pojenie nagłe jest nieodpowiedniém; gdy zaś konie tak bardzo są spragnione, że jeść nie mogą, powinno się zwilżyć karmę albo dać przegryzać zieloną, soczystą karmę, jak trawa, koniczyna, buraki itp. Daléj należy baczyć, żeby konie za wiele odrazu nie piły i poić je kilka razy po trosze w przerwach między jedzeniem. Najodpowiedniejszą wodą dla koni jest czysta, rzeczna w ogóle miękka woda.



Turbina wodna, patent „Gulden", wyrób Ganza i S-ki.

Turbina wodna, patent „Gulden", wyrób Ganza i S-ki.

L. KRIEGER

W GORLICACH

ma do sprzedania: **perłówki jęczmienne i pęcak jakoteż mąkę** po cenach fabrycznych z młyna Nowodworskiego.

Turbiny.

(Patent Lejeuna),

zastósowane dla zmiennych ilości wodnych i dla wszelakich spadków; sposób regulacyi najdoskonalszy, dostarczają pod gwarancyą uzyskania największej siły

BRACIA FISCHER

fabryka maszyn odlewarnia żelaza i metali w Wiener-Neustadt,

według tego doskonałego systemu turbinowego, który na wystawie światowej w r. 1873 dyplomem uznania uwieńczony został, uskuteczniono już przeszło 200 turbin, które we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej, tudzież za granicą funkcyonują. System ten daje się łatwo zastósować z powodu swej pojedynczej konstrukcyi tudzież tanich kosztów ustawienia, szczególniej przy zamianie kół wodnych na turbiny, tudzież przy zamianie turbin starszej konstrukcyi, nadając się do miejscowych stosunków. Polecamy też rzeczone turbiny z tego powodu jak najbardziej. Prospekta i kosztorysy na żądanie darmo. Zakład ten poleca się także do urządzenia młynów, szlifierni drzewa, tudzież do budowy fabryk wszelkiego rodzaju.

Od wielu lat istniejąca protokołowana

FIRMA ZBOŻOWA

E. MIRTENBAUM

kupuje i sprzedaje

zboże i inne produkta rolnicze,

tak na swój własny rachunek,

jako i w drodze komisowej.

KANTOR

w domu własnym

przy ulicy Grodzkiej L. 6

w Krakowie.

NADMŁYNARZ,

który pracował w największych młynach parowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udziela Administr. „Gazety Młynarskiej“. W. S.

FRANCISZEK SCHMELCER

w Warszawie, przy ul. Twardej Nr. 6,

Reprezentant firmy „Bracia Izrael“ w Wiedniu

utrzymuje na składzie

kamienie francuskie, saskie i czeskie.

Wszelkie machiny do czyszczenia zboża, kaszek i dunstów.

Przybory młynarskie t. j.: **pasy, parcianki, gaze jedwabne i wełniane, śruby do pasów, zapniki, oliwiarki itd.**

Na składzie znajdują się walce Ganza i S-ki i innych systemów, oraz najlepsza szwajcarska gaza jedwabna i kamienie kryształowo-kwarcowe

po cenach fabrycznych.

Do wydzierżawienia!

Nowo zbudowany młyn amerykański sztuczny o czterech parach walców, jednej parze kamieni francuskich i turbinie wodnej najnowszej konstrukcyi. Młyn ten znajduje się w większem mieście Bessarabii tuż przy gościńcu.

Nadmłynarz

(Obermüller)

rodem z Węgier, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami węgierskiemi, obznajomiony praktycznie z metoda mielenia na sposób młynów budapeszteńskich jak najdokładniej, poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższej wiadomości udziela Administr. „Gazety Młynar.“.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle) i auflezunkowych (do wymielania)

oddaliśmy

Panu LEOPOLDOWI EPSTEINOWI

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 59,

jako kierownikowi FILII fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich

„BRACI IZRAEL“.

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w maju 1886.

Ganz i Ska.

Do sprzedania

za połowę pierwotnej ceny:

używana

w dobrym stanie będąca **maszyna** ssąca do czyszczenia griesów o trzech wiatrach (Dreiwindige Saug-Gries-Dunst-Putz-Maschine) patent Nemelka.

Wiadomość we „dworze w Gorlicach“, poczta „Gorlice“.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Kowalski. Właściciel i wydawca: Leopold Epstein.

W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król). — 1887.